



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Piotr Stefaniak

KONSTANCJA
KSIĘŻNA HALICKA

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

Wprowadzenie

Nasza *błogosławiona* (piszę to w kursywie, bo nie była formalnie beatyfikowana, lecz od XIV w. tak ją nazywał pobożny lud), która w dzisiejszych czasach pozostaje omal nieznana, żyła równolegle (albo omal równocześnie) z takimi wielkimi świętymi niewiastami, jak jej siostry św. Kinga, Małgorzata i Jolenta czy ciotka, św. Elżbieta Węgierska, oraz dalsze krewne, św. Jadwiga Śląska, św. Agnieszka praska i jej siostra, świątobliwa Anna Przemyślidówna, żona Henryka Pobożnego, księcia wrocławskiego, a także bł. Salomea. Koleje życia każdej z tych świętych feudalnych dam da się prześledzić także w losach naszej tajemniczej błogosławionej, Konstancji, królowny węgierskiej z domu Arpadów, która uświęciła się na ziemi ruskiej, zwłaszcza w Chełmie i we Lwowie.

Nie wahajmy się nazwać Konstancji zwornikiem między chrześcijańskim Zachodem i Wschodem Europy. Była kimś, komu jasno wskazano rolę do odegrania. I choć początkowo nie stanowiła o sobie, to gdy dorosła, wypełniła tę rolę najznakomiciej, jak umiała. Stała się promotorką cywilizacji łacińskiej na zachodnich rubieżach prawosławia. Była niestrudzoną misjonarką-ewangelizatorką. Na teren swego księstwa zaprosiła ubogich głosicieli Słowa Bożego, zorganizowanych w struktury braci pielgrzymujących, czyli peregrynantów z zakonów franciszkanów i dominikanów. Należy także wskazać jej kluczową rolę w dyplomatycznym doprowadzeniu w Księstwie Halickim do unii prawosławia z Kościołem Rzymskokatolickim w połowie XIII wieku oraz w złożeniu rzymskiego wyznania wiary przez małżonka, księcia Daniela Halickiego, który następnie został ukoronowany przez legata papieskiego Opizona.

Pochylmy się nad jej determinacją i wytrwałością w dalekosiężnej misji wprowadzenia Księstwa Halickiego do rodziny narodów europejskich o zachodnim obliczu cywilizacyjnym. I choć z jednej strony miała być rzeczniką interesów madziarskich na Rusi, to potrafiła swojej roli

nadać wymiar bardziej uniwersalny i nieograni-
czony chwilowymi rozsadami politycznymi. Tak,
Konstancja stała się ewangelizatorką narodu, do
którego posłał ją *król bardzo chrześcijański*, jak
papież nazywał jej ojca, Bélé IV. Umiała w rów-
nej mierze być skuteczną, jak dyskretną w swym
działaniu.

Spełniając wielkie role polityczne, Konstancja
była zwyczajną księżną, panią feudalną. Potrafiła
tonować Daniela, gdy ten z zapalczywością karał
swych politycznych przeciwników albo zwykłych
mniej lub bardziej groźnych rzezimieszków. Wy-
pracowała sobie, i to od najmłodszych lat, ważną
pozycję na dworze oraz swój prywatny autorytet.
Wszak była czysta jak żona cezara, zawsze poza
jakimikolwiek podejrzeniami. Wiodła życie kla-
rowne i dla wszystkich czytelne. Jego specyfiką,
zupełnie dla nas współczesnych niezrozumiałą,
choć dla jej pokolenia całkiem naturalną, było
to, że choć wyszła za mąż, to nigdy nie doszło
do konsumpcji tego małżeństwa. Otóż Konstan-
cja, zapatrzona w swą siostrę, św. Kingę, zaży-
czyła sobie trwać w białym związku. Miała za
sobą jednak i inne przykłady, choćby cesarzowa
rzymska św. Kunegunda, żona św. Henryka, czy
stadło jej stryja, księcia chorwackiego Kolomana
i jego małżonki bł. Salomei Piastówny.

Nie przykładajmy więc miary naszych czasów do średniowiecza, tylko zobaczmy Konstancję w pełnym świetle jako kobietę, która umiała przeforsować swój styl życia, wnieść nowy powiew do polityki męża, nadać swój ton w funkcjonowaniu państwa. Była bezsprzecznie indywidualistką, a nawet rzecz by można feministką (ale tylko taką z najwyższej półki), gdyż poznała wartość kobiecości i umiała jako kobieta zaistnieć w społeczeństwie oraz wyrzucić na nie decydujący wpływ, bez przywdziewania zmaskulizowanych póz.

Postać Konstancji naturalnie wpisała się w nowy model świętości, który zakorzenił się i wydał dorodne owoce właśnie w XIII wieku. Podobnie jak św. Elżbieta z Turyngii, Jadwiga Śląska, Salomea czy własne trzy siostry, nasza błogosławiona pozostaje reprezentantką uaktywnionego środowiska świeckich w Kościele – sprawa choćby promocji misji katolickich w księstwie. Podobieństwo losów: małżeństwo, wdowieństwo i zanurzenie w środowiska klasztorne było także udziałem Konstancji.

To ona, mimo że zmarła ponad siedemset lat temu, ma wiele nam współczesnym do przekazania. Przede wszystkim to, że umiała podejść do

życia takiego, jakim ono jest. Nie robiła tragedii, że zamieniła ciepłe równiny węgierskie na chłodne stepy i lasy Rusi. Zwyczajnie zaczęła starać się o przemianę księstwa, które stało się jej ojczyzną. Podjęła się roli niebywalej: wraz ze swoimi siostrami: Kingą, Jolentą i Elżbietą, stała się gwarantką pomyślnego rozwoju ekonomicznego, kulturalnego i społecznego w Europie środkowej. Współtworzyła w dostępnym sobie wymiarze oazę pokoju i dobrobytu, która sięgała od wybrzeża Bałtyku, poprzez równiny Wielkopolski, wzgórza Małopolski, moczary Rusi aż po tereny Węgier, Siedmiogrodu, Chorwacji i Bawarii.

To wszystko, w czym wzięła w swoim życiu udział, predysponuje osobę Konstancji do tego, by warto było dziś poznać dzieje jej życia i owoce jej służby, którą podejmowała z uwagi na swą miłość do Boga. A zawsze była wpatrzona w Jego Oblicze i Chrystus nieustannie pozostawał dla niej inspiracją. Nie dziwi więc fakt, że zaraz po śmierci opowiadano o niej szeroko, iż we Lwowie łaskami słynie...